

SEWERYN ŻURAWICKI

KONCEPCJE PRZEBUDOWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ W KRAJACH TAK ZWANEGO TRZECIEGO ŚWIATA

„W krajach zamorskich ujarzmienie i zniszczenie tradycyjnych społeczności jest pierwszym czynem kapitału... Burząc pierwotne oparte na gospodarce naturalnej patriarchalne stosunki chłopskie w owych krajach, kapitał europejski otwiera bramę dla handlu i gospodarki towarowej, przekształca jej mieszkańców w nabywców kapitalistycznych towarów, a zarazem w drodze bezpośredniej, masowej grabieży bogactw naturalnych i skarbów nagromadzonych przez te ujarzmione ludy ogromnie przyspiesza własną akumulację” (R. Luksemburg, *Akumulacja kapitału*, s. 613—614).

Wzrost ruchu narodowyzwoleńczego po drugiej wojnie światowej doprowadził do upadku systemu kolonialnego w jego dotychczasowej formie. Walka z imperializmem tudzież żywe jeszcze ciągle w krajach Afryki i Azji reminiscencje wspólnoty pierwotnej czynią socjalistyczną drogę przeobrażeń przedmiotem żywego zainteresowania rodzimej inteligencji, przy jednoczesnym dość biernym jeszcze stosunku do tej sprawy mas, dla których najważniejszym zagadnieniem jest przeprowadzenie reform ratujących je od głodu, bez względu na formy, w jakich zostanie to dokonane.

Procesy dokonujące się w tzw. trzecim świecie mają ogromne znaczenie dla przyszłego układu sił w walce socjalizmu z kapitalizmem. Już na III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1921 r. Lenin wskazywał, że „w nadciągających decydujących bitwach rewolucji światowej ruch większości ludzkości, zmierzający początkowo do wyzwolenia narodowego, zwróci się przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi i, być może, odegra znacznie większą rewolucyjną rolę niż przypuszczamy”¹. Nie należy jednakże zapominać, że „żadna formacja społeczna nie ginie, zanim nie rozwiną się wszystkie te siły wytwórcze, którym ona daje dostateczne pole rozwoju, a nowe wyższe stosunki nie zjawiają się nigdy na jej miejsce, zanim w łonie starego społeczeństwa nie dojrzeją warunki ich istnienia”².

¹ W. Lenin, *Dziela*, t. 32, Warszawa 1954, s. 511.

² K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1953, s. 5—6.

Kraje „trzeciego świata” znajdują się obecnie w szczególnej sytuacji, ich struktura ekonomiczna stanowi mieszaninę różnych elementów — od rudymetów wspólnoty pierwotnej, poprzez elementy trybalno-feudalne aż po kapitalistyczne. W szeregu tych krajów na ich strukturze ciężą pozostałości tzw. azjatyckiego sposobu wytwarzania, toteż dokonujące się w tych krajach przeobrażenia stanowią splot wręcz sprzecznych ze sobą poczynań. Kraje te, opóźnione w rozwoju gospodarczym, usiłują przyspieszyć tempo tego rozwoju, stąd próby podejmowania na szeroką skalę interwencjonizmu państwowego i planowania gospodarczego, ale w krajach tych potwierdza się w sposób najbardziej jaskrawy teza, że „tradycja wszystkich zmarłych pokoleń ciąży jak zmora na umysłach żyjących. I właśnie wówczas, gdy zdają się być zajęci tym, by dokonać przewrotu w sobie samych i w tym, co ich otacza, by stworzyć coś nowego [...] przywołują oni na pomoc duchy przeszłości”³. Stąd właśnie specyfika różnych „socjalizmów” afrykańskich, islamskich, birmańskich itp. Nie wolno jednakże także zapominać, że „do krajów, których rozwój jest opóźniony, przybywają idee społeczne z krajów o rozwoju bardziej zaawansowanym, a wyposażone w autorytet twórców wyższej kultury i cywilizacji [...] Wędrowka idei przyspiesza rozwój krajów społecznie mniej zaawansowanych”⁴.

Rewolucja październikowa odezwała się silnym echem wśród krajów gospodarczo słabo rozwiniętych, przede wszystkim w Chinach, z kolei powstanie Chińskiej Republiki Ludowej stało się mocnym katalizatorem wzrostu ruchów wyzwolenicznych innych krajów Azji i Afryki. W Chinach chociaż liczebność chińskiego proletariatu wynosiła już w dwudziestych latach naszego stulecia około 5 milionów, to cechy swoiste rozwoju tego kraju pozostawiły swe ślady w kształtowaniu się ideologii Chińskiej Partii Komunistycznej. Recepcja marksizmu w Azji, Afryce i Ameryce Południowej nie jest więc sprawą prostą, głoszone postulaty konsekwentnych przeobrażeń socjalistycznych okazują się w tych krajach często przedwczesne, niezupełnie zrozumiałe dla przytłaczającej większości mas chłopskich, tworzących w tych krajach rdzeń społeczeństwa, stąd klęski ponoszone w Indonezji czy Ghanie.

Jak bardzo ciężą na drodze przeobrażeń społecznych historia danego kraju, typowym przykładem może być Birma i jej „birmański socjalizm”. Birma uzyskała niepodległość w 1948 r., po blisko 70 latach angielskiego jarzma kolonialnego. Kluczowe pozycje gospodarcze były tu całkowicie opanowane przez brytyjskie monopole, dla których Birma była nie tylko źródłem surowców ale i chłonnym rynkiem zbytu. Drobnomieszczaństwo, które sięgnęło w Birmie w 1948 r. po władzę, głosiło ustami U Nu: „W państwie socjalistycznym, które stworzymy, handel i produkcja po-

³ K. Marks, *18 brumaire'a Ludwika Bonaparte*, Warszawa 1952, s. 13—14.

⁴ O. Lange, *Pisma ekonomiczne i społeczne*, Warszawa 1961, s. 80—81.

winy służyć interesom mas"⁵. Ta również enigmatyczna, jak i głośna formuła nie przeszkodziła U Nu kontaktować się z rodzimą feudalną reakcją. Gdy w r. 1962 generał Ne Win przejął władzę, ogłoszono deklarację o birmańskiej drodze do socjalizmu, chociaż Ne Win podkreślał, że jego partia nie jest ani komunistyczna, ani marksistowska. Jego deklaracja programowa głosi, że „człowiek nie może się pozbyć plag społecznych, dopóki istnieje zgubny system, w którym człowiek wyzyskuje człowieka i żyje z tego wyzysku”; deklaracja ta postuluje udział mas pracujących w zarządzaniu we wszystkich przedsiębiorstwach, w planowaniu itd., głosi nacjonalizację rolnictwa, przemysłu, transportu, handlu zagranicznego, podział dóbr według ilości i jakości włożonej pracy, chociaż dodaje zarazem, że całkowite wyrównanie stopy życiowej dla wszystkich jest niemożliwe. Państwo określa się jako dyktaturę chłopów i robotników, jednocześnie w imię wyższych celów socjalizmu deklaracja odrzuca demokrację parlamentarną; wszystko to dokonuje się pod egidą armii.

W kraju, gdzie 80% ludności stanowią chłopci, posunięcia Ne Wina noszą charakter, jaki prawdopodobnie mogłyby mieć posunięcia Cromwella, gdyby ten ostatni w odpowiedzi na apel Winstanleya stanął po stronie diggerów. Trzysta lat dzielących Ne Wina od Winstanleya nie okaże się okresem zbyt odległym, gdy porównamy dzisiejszy stan struktury społeczno-gospodarczej Birmy i Anglii XVII w. Niebezpieczeństwo tej „birmańskiej drogi do socjalizmu” tkwi w tym, że jak pokazuje historia, chłopstwo nigdy na dłuższą metę nie potrafiło utrzymać roli hegemona rewolucji.

Również w Indiach Nehru uczynił socjalizm wyznaniem wiary. Ten socjalizm hinduski nie dąży do likwidacji prywatnej własności środków produkcji i postuluje wyłącznie nadanie tej własności charakteru „powiernictwa społecznego”; socjalizm ten nawołuje do współpracy kapitału z pracą i do poświęcania interesów własnych „służbie społecznej”; znoszenie wyzysku ma się tu dokonywać przez stopniowe zmniejszanie nierówności dochodów, drogą stopniowego rozszerzania kontroli państwowej i sektora publicznego, podnoszenia skali podatku od spadkobrania, spółdzielczej organizacji kredytu i skupu, określenia górnej granicy posiadania ziemi itd. Mamy tu więc znowu wszystkie cechy drobnomieszczańskiego socjalizmu z okresu przedmarksowskiego przeniesione w swoistość XX w.

Dość podobnie ma się sprawa i z „islamskim socjalizmem” w Algierii, gdzie krzykliwa demagogia Ben Belli została zastąpiona wprawdzie chłodną postawą Boumediena, ale gdzie niewiele zmieniło się, gdy idzie o położenie mas. Rada Narodowa Rewolucji Algierskiej w r. 1962 w Trypolisie (w Libii) uchwaliła tzw. program trypolitański, który w nie-

⁵ R. Soul, *Socialism in Southern Asia*, s. 125.

których sformułowaniach wysuwał postulaty przeobrażeń społecznych: najważniejszy był postulat „ziemia dla wszystkich, którzy ją uprawiają”, również w rewolucji algierskiej chłopstwo wysunęło się jako główna siła uderzeniowa. Zjazd FLN w r. 1964 afirmował „islamski socjalizm”, w którym wszystkie odmiany myśli socjalistycznej i pseudosocjalistycznej znalazły swoje odbicie. Konieczność przejścia ziemi kolonistów francuskich spowodowała, że w Algierii powstały dość licznie spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne. Fakt ten w połączeniu z istniejącymi tradycyjnie formami samopomocy chłopskiej (sąsiedzkiej) sugerował, jakoby zachodziły tu głębsze procesy przebudowy w kierunku socjalizmu.

Zbliżone procesy można zauważyć i w Egipcie. W lipcu 1952 r. w kraju tym do władzy doszli tzw. wolni oficerowie; gdy po władzę sięgał Nasser, Egipt był krajem zdecydowanie rolniczym, o silnym przyroście naturalnym. Tempo urbanizacji wyprzedzało tu tempo industrializacji, toteż tylko 30% ludności było zawodowo czynnej. Dokonując antyfeudalnego przewrotu Nasser sądził, że dźwignią rozwoju kraju stanie się rodzimy kapitał; rachuby te przekreśliło rychło życie. Po wojnie sueskiej nasilają się więc zabiegi etatystyczne, określane tu szumnie „dekretami socjalistycznymi”. Karta Działania Narodowego z 21 V 1962 r. stała się wyrazem postępującej radykalizacji mas, co jest zupełnie zrozumiałe, jeśli zważyć, że w tym czasie proletariats i półproletariats egipski osiągnął liczbę półtora miliona, a liczba bezrolnych i małorolnych chłopów sięgnęła 15 milionów. Licząc się z tym układem sił Karta Narodowa ogłosiła, że bazą „arabskiego socjalizmu” są chłopi, robotnicy, żołnierze, inteligencja i narodowy, „nieeksploatatorski” kapitał. Wysunięto postulaty objęcia sektorem publicznym infrastruktury, bankowości, górnictwa, energetyki, komunikacji, urządzeń irygacyjnych, handlu zagranicznego tudzież hurtu. Wywłaszczenie miało się tu dokonać za odszkodowaniem, przy jednoczesnym apelowaniu do solidaryzmu narodowego. Ideologicznym programem „socjalizmu” egipskiego jest „filozofia rewolucji” Gamala Nassera, głosząca obok posłannictwa narodu arabskiego hasła sprawiedliwości społecznej. Arabska Unia Socjalistyczna jako monopartia reprezentuje w istocie rzeczy interesy radykalnego drobnomieszczanstwa i współczesny Egipt przypomina w dużym stopniu Meksyk w dobie prezydentury Cardenasa. W dniu 3 VIII 1963 r. Nasser powiedział, że jest dumny z tego, iż Egipt stanowi „pierwszy przykład przekształcenia społeczeństwa kapitalistycznego i feudalnego w społeczeństwo socjalistyczne środkami pokojowymi, bez przelewu krwi, ofiar i podstępów”.

Także w Syrii, gdzie w 1953 r. powstała Arabska Partia Socjalistycznego Odrodzenia, głosi się przebudowę socjalistyczną. I tu dokonano szeregu posunięć w zakresie nacjonalizacji i reform rolnych. Wypadki w Iraku, gdzie przejściowo do władzy również doszła partia Baath, wskazują jednakże, że doktryna Arabskiej Partii Socjalistycznego Odrodzenia może

kryć w sobie bardzo niebezpieczne możliwości interpretacyjne. Możliwość rozciągliwego traktowania pojęcia „socjalizmu” wykazuje również tzw. autentyczny socjalizm, głoszony w Tunezji przez partię Neo-Destour. Głosząc jedność Maghrebu Habib Bourgiba rysuje również perspektywę przebudowy społecznej tego regionu świata. Głosi on enigmatyczną sprawiedliwość społeczną, która spowoduje, że człowiek przestanie być niewolnikiem indywidualizmu i egoizmu. Tę sprawiedliwość ma zrealizować państwo; socjalizm ma tu być wprowadzany stopniowo, a środkiem do jego realizacji ma stać się przede wszystkim spółdzielczość.

W Senegalu Leopold Senghor, jeden z najbardziej wykształconych ludzi czarnej Afryki, pragnie z kolei włączyć w pojęcie socjalizmu wartości negroafrykańskie. Nie wyrzeka się on dorobku Marksa, ale stawia go na równo z socjalistami utopijnymi. Pozostaje on pod wpływem nie tylko tradycji afrykańskich, w których dopatruje się moralnego socjalistycznego humanizmu, ale i filozofii Teilharda de Chardin. Celem „afrykańskiego socjalizmu” ma być wzajemna miłość realizowana sercem i rozumem (co nie przeszkodziło Senghorowi swego radykalniejszego przeciwnika politycznego Mamadou Dia zamknąć w więzieniu!).

Wszystko to świadczy, jak skomplikowaną jest sytuacja w krajach, które wyzwalają się z pęt kolonializmu i jak trudno jest przeskoczyć etapy rozwojowe. Te pobieżne uwagi pragną jednakże wzbudzić u czytelnika refleksje również innej natury, a mianowicie, jaka jest faktyczna droga krajów słabo rozwiniętych w obecnym układzie sił ekonomicznych i politycznych, jakie są możliwości tych krajów wydobyć się z orbity nędzy i jakie są ich możliwości akumulacyjne.

Kapitalistyczna droga rozwoju krajów gospodarczo słabo rozwiniętych jest na podstawie własnych zasobów nie do zrealizowania. F. A. Hayek w swej pracy *The Constitution of Liberty*, chociaż poczytuje nierówność ekonomiczną za główny motor rozwoju gospodarczego, przyznaje, że kraje opóźnione w rozwoju gospodarczym nie mają szans — przynajmniej na obecnym etapie — dogonienia krajów Zachodu⁶. Podobne stanowisko zajmuje również J. Viner w swej *International Trade and Economic Development*. Na uwagę zasługuje również ocena G. Myrdala, który zwłaszcza w pracy *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte* za punkt wyjścia swych rozważań przyjmuje istnienie ogromnych dysproporcji między krajami bogatymi a biednymi. Stara się on przekonać, że kapitalizm we własnym interesie, a przede wszystkim w interesie powstania „świata dobrobytu” powinien jak najszybciej umożliwić krajom gospodarczo zacofanym zasypanie istniejącej gospodarczej przepaści. Uważa on zacofanie gospodarcze za zjawisko negatywne nie tylko z punktu widzenia interesów krajów biednych, ale również i krajów bogatych. Te „pobożne życzenia” Myrdala trafiają do niewłaściwego adresata i do-

⁶ P. A. Hayek, *The Constitution of Liberty*, Illinois 1960, s. 42—48.

świadczenie lat ostatnich pokazuje, że pomoc udzielana krajom zacofanym przez kraje kapitalistyczne, nawet za cenę daleko idących ustępstw politycznych prowadzących do neokolonializmu, nie jest wystarczająca, by wydobyć te kraje z opóźnienia rozwojowego. Jak podaje „International Trade” z 1960 r., obliczenia przeprowadzone przez GATT wykazują, iż kraje gospodarczo słabo rozwinięte dla przewyciężenia swej bariery nędzy musiałyby wykazać się akumulacją wyższą od swego corocznego przyrostu dochodu narodowego przez okres co najmniej najbliższych kilkunastu lat. Wynikałoby z tego, że bez pomocy z zagranicy kraje te nie zdołają nigdy dźwignąć się na wyższy szczebel rozwojowy. Akcentuje się też chętnie tzw. efekt demonstracji, charakterystyczny dla krajów, które świeżo zdobyły niepodległość, efekt polegający na rozrzutnej, zbyt-
kownej konsumpcji nowej panującej elity władzy⁷.

Wszystkie stwierdzenia zawierają niewątpliwie pewne żdźbła prawdy, ale ich intencje mają wyraźnie neokolonialistyczny charakter. Nie jest prawdą, że masy pracujące krajów opóźnionych w rozwoju gospodarczym są bez oparcia się na pomocy krajów kapitalistycznych skazane bezwzględnie na pogłębianie się dystansu rozwojowego. Wymownym zaprzeczeniem tego może być rozwój ZSRR, który w ciągu 50 lat, pomimo potwornych strat, jakie krajowi przyniosły wojna domowa tudzież druga wojna światowa, zdołał wyraźnie zbliżyć się do czołówki krajów kapitalistycznych i co więcej, ujawnić wyraźne tendencje do ich prześcignięcia. Warto przy tej okazji wspomnieć trafną ocenę Maurices Godeliera o nieużyteczności twierdzeń ekonomii burżuazyjnej w odniesieniu do społeczeństw rozwijających się w innym niż europejski kręgu cywilizacyjnym⁸.

Kraje opóźnione w rozwoju gospodarczym byłyby niewątpliwie skazane na coraz większe rozwieranie się nożyc w stosunku do krajów produkujących gospodarczo, gdyby nie istniała możliwość niekapitalistycznej ich drogi rozwoju, toteż nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy komunizmu w krajach, które wyzwoliły się z jarzma kolonialnego, szukają innych niż kapitalistyczne dróg wyjścia. Proces rozwoju tych krajów jest pełen sprzeczności, co wyrażać się będzie niewątpliwie jeszcze przez czas zapewne długi różnymi zygzakami i nawrotami; każdy z tych krajów znajduje się bowiem dopiero u progu swej ciernistej drogi historycznej. Kraje te z reguły są zasobne w bogactwa naturalne, ich eksploatacja przez neokolonialistów nie może się już dokonywać w trybie sprzed lat dwudziestu; daje to tym krajom do ręki dość silne przetargowe atuty. Nadto pomoc techniczna krajów socjalistycznych, szybki proces dojrzewania rodzimej kadry fachowców, pozwala przypuszczać, że hiobowe ho-

⁷ R. Nurske, *Problems of Capital Formation in Underdeveloped Countries*, Oxford 1955.

⁸ M. Godelier, *Objet et méthode de Vantropologie économique*, L'Homme 1966, t. V, cz. 2.

roskopy ekonomistów burżuazyjnych okażą się chybione. Jeśli Japonia potrafiła pod koniec XIX w. wydobyć się z gospodarczego zacofania, to trudno znaleźć argumenty, które by wykazały niemożliwość dokonania tego przez inne kraje w XX w. W chwili obecnej stajemy wobec historycznego fenomenu, że interferencja wpływów kapitalistycznych i socjalistycznych w tzw. trzecim świecie może być przez ten ostatni zdyskontowana dla przyspieszenia właśnie swego gospodarczego rozwoju. Nie przesądza to, rzecz oczywista, sprawy, czy we wszystkich krajach tzw. trzeciego świata bieg wydarzeń doprowadzi jednakowo szybko do przemian zbliżających je rzeczywiście do krajów socjalistycznych. Należy jednak domniemywać się, że w miarę jak kraje gospodarczo opóźnione w swym rozwoju będą się uprzemysławiać, w miarę jak narastać tam będzie liczebność klasy robotniczej, rządzące tam obecnie ekipy, o nie wykrystalizowanym ideologicznie charakterze, będą coraz częściej zastępowane przez osoby i grupy stanowiące bardziej adekwatne wykładniki dokonujących się przemian.

Droga kapitalizmu do krajów tzw. trzeciego świata nie została jeszcze definitywnie zamknięta, ale śluzę zostały tu przymknięte. To, co w literaturze chętnie określa się mianem niekapitalistycznej drogi rozwoju, jest nie tyle już drogą, lecz raczej bezdrożem, w którym wydeptywane są dopiero wyboiste ścieżki; niejasność perspektyw, przy jednoczesnym jednak naturalnym odruchu samoobrony przed wczorajszym łupieżcą, wiedzie nieuchronnie do ideologicznych mistyfikacji; nie może to jednak mieć zasadniczego wpływu na obiektywny trend rozwojowy tych krajów. Rozwój wyrębuje sobie drogę poprzez przypadkowości, toteż niespodzianki tego typu, jak tragedia indonezyjska, mogą się jeszcze powtórzyć nieraz. Może to opóźnić drogę krajów „trzeciego świata” do socjalizmu, nie może jednakże tej drogi zamknąć. Czy fakt, że w krajach tych głoszone są niekiedy wręcz dziwaczne odmiany „socjalizmu” powinien zniechęcać do współpracy komunistów? Nie. W pierwszej Międzynarodówce marksiści stanowili znakomitą mniejszość, a jednak Międzynarodówka ta odegrała ogromną rolę w upowszechnieniu marksizmu. I w dobie obecnej, zdając sobie jasno sprawę, że w szeregu krajach tzw. trzeciego świata nie mamy do czynienia z naukowym socjalizmem, nie możemy nie szukać pomostu do wzajemnego porozumienia, jasna świadomość różnic ideologicznych nie przekreśla w określonych warunkach jedności działania.

Myśl społeczno-ekonomiczna w krajach opóźnionych w rozwoju gospodarczym jest jeszcze nieporadna, galwanizuje ona często koncepcje, które w Europie dawno odżyły swój wiek. Takie nurty myślowe, jak islamski czy afrykański „socjalizm”, są mieszaniną ideałów plemiennie-kolektywnego bytowania i państwowego paternalizmu. W nowej scenarii XX w. pojawiają się tu zjawy, którym Marks wystawił już epitafium w III rozdziale Manifestu komunistycznego. Równocześnie jednak, w konkretnych warunkach, koncepcje te wysuwając hasła ogólnonarodowe, integracyjne

i antyimperialistyczne stają się czynnikiem walki — chociażby w ograniczonym zakresie — z kapitalizmem. Wszystko, co rodzi się, wywiera i swój wpływ; pojawienie się takich właśnie koncepcji galwanizuje i na gruncie europejskim różne odmiany przedmarksowskiego „socjalizmu”; koncepcje te niezależnie od woli ich twórców są też wykorzystywane jako narzędzie do walki z marksizmem, ale taka już jest dialektyka rozwoju!

THE CONCEPTIONS OF SOCIAL-ECONOMIC RECONSTRUCTION IN THE SO-CALLED „THIRD WORLD” COUNTRIES

S u m m a r y

The so-called „third world” as a consequence of decolonisation experienced many changes. Ideological changes followed the new political and economic situation. Both in African and Asian countries the interference of socialist and capitalist influence is clearly evident. State intervention into the economic life, for the solution of both infrastructure and capital concentration problems, is necessary to rebuild the hitherto underdeveloped economy as well as for the expansion of the country's own industry. This may give the impression that these changes are of a socialist character. The quasi-socialist ideas are actually — irrespective of their authors' intention — an attempt to introduce the country's own line of development based on the rudiments of an old primitive community.

In various countries these processes run differently, and in effect are different ideologies. Tunesian Bourgiba and his Neo-Destour Party claim an „authentic” socialism based on the ideas of co-operation. In Algeria, Egypt or Syria, although variously expressed, so-called „Islam” socialism recalls the conceptions of Winstanley dating from the Cromwell Revolution (however in modern version). The Birman Ne Win ideas, and others like them, originate from the decisively agricultural structure of countries recently exploited by foreign capital and likewise by local merchant and credit capital. Various actions against these forms of capital hide the real trend of the country's development. Predominance of capitalistic or socialistic ideas, on a world scale, will ultimately decide the line of development which -the countries of the „third world” will choose.